

## **Być gejem w małym mieście**

Autor tekstu: **Jacek Maciej Krawczyk**

„Adam N. to pedał” — z takim stwierdzeniem lub jemu podobnym zetknąć się w polskich miastach i miasteczkach nie jest trudno. Wystarczy przespacerować się ulicami, spojrzeć na mury i ściany budynków, obejrzeć ich klatki schodowe, czy też zajrzeć na dworcowe perony i przejścia podziemne między nimi. Moje miasto nie jest pod tym względem wyjątkowe.

Pomijając kwestię wartości estetycznej tych napisów i ich „wiarygodności”, chciałbym zwrócić uwagę na problem nietolerancji i homofobii, którego są przejawem. Z obserwacji moich wynika, że umyka to uwadze większości czytelników tego rodzaju „ściennej kroniki towarzyskiej”, bo geje i lesbijki... to w Ameryce, ale nie „u nas”. I nie wiadomo, czy śmiać się czy płakać. Z badań wynika bowiem, że mniej więcej co dziesiąty mijający nas na ulicy przechodzień preferuje kontakty seksualne z osobą tej samej płci.

Z uwagi na dyskryminację, z jaką niemal na każdym kroku spotykają się w Polsce homoseksualiści, większość z nich woli, by ich orientacja seksualna pozostała anonimowa. Często nie wiedzą o niej ani znajomi, ani sąsiedzi, zaś rodzina udaje nieświadomą i fakt mieszkania ich syna z drugim mężczyzną tłumaczy otoczeniu problemami mieszkaniowymi.

Zazwyczaj największym problemem dla geja czy lesbijki są rodzice, którzy zaślepieni uprzedzeniami, mitami i zwykłą głupotą odtrącają swe homoseksualne dzieci. Wyrządzając im krzywdę przeświadczeni są, że sami zostali skrzywdzeni, bo przecież nie zasłużyli sobie na „takiego” syna czy „taką” córkę. Rodzice ci są upośledzeni nie tylko w wymiarze uczuciowym, ale także społecznym. Osobiście znam kilka osób, które zostały wyrzucone z domu, a nawet zmuszone do opuszczenia swego rodzinnego miasta. A przecież jest ono ich miastem, miastem ludzi zarówno heteroseksualnych jak i homoseksualnych.

Niski poziom tolerancji i poszanowania wolności drugiego człowieka w Polsce widoczny jest zwłaszcza w małych miastach. Zadziwiające jest, że podczas rozmowy z bardzo wieloma ich mieszkańcami wystarczy samo użycie słowa homoseksualizm, by albo spowodować paraliż narządów mowy albo też wywołać gwałtowny wzrost poziomu adrenaliny. Choroba ta nazywa się homofobią, a jej objawy są dla homoseksualistów bardzo nieprzyjemne. To dlatego spotkanie na ulicy dwóch trzymających się za ręce mężczyzn czy kobiet jest praktycznie niemożliwe. A jeżeli ktoś odważy się być sobą i zdobędzie się na publiczne okazanie swych uczuć ukochanej osobie, zostanie obrzucony obelgami, oskarżony o demoralizację, „obnoszenie się” ze swą seksualnością, narzucanie ją innym, a być może nawet pobity. Jednocześnie nikt nie zastanawia się nad tym, że na tej samej ulicy codziennie setki par mieszanych emanują swą heteroseksualnością i nikt nie ma im tego za złe. A przecież lesbijki i geje mogliby zarzucać osobom heteroseksualnym, że niepotrzebnie afiszują się ze swymi upodobaniami i doradzać im utrzymywanie tego w tajemnicy.

Homoseksualizm nie jest przestępstwem ani dewiacją. Jest tak samo moralny jak heteroseksualizm. Dlaczego więc ma być ukrywany? Miłość to miłość — tak samo piękna bez względu na orientację seksualną. Prawo do kochania i bycia kochanym jest prawem każdego człowieka. Skoro wszyscy jesteśmy równi to wszystkim powinny przysługiwać takie same prawa, włączając w to prawo do legalizacji swych związków. Chciałbym zaznaczyć, że umożliwienie rejestrowania związków jedнопłciowych nie tylko nie osłabia pozycji małżeństwa, ale wręcz przeciwnie, wzmacnia ją, upowszechniając wartości takie jak wierność, stabilizacja i współodpowiedzialność. Jednak większość osób zdaje się być tego nieświadoma i najchętniej skazałaby homoseksualistów na wieczne potępienie. Zastraszające jest to, że w gronie tym znajdują się także niektórzy lekarze i psycholodzy. Ponieważ sami nie przyswoili sobie wiedzy o tym, że homoseksualizmu nie ma w międzynarodowej klasyfikacji chorób i problemów zdrowotnych, chciałbym uświadomić im w końcu, że homoseksualizm chorobą nie jest.

Wykorzenienie rozpanoszonej w naszych miastach i miasteczkach homofobii nie jest rzeczą łatwą. Niezwykle ważna w tej kwestii jest edukacja. Podczas zorganizowanej w Warszawie, w marcu 2003 r. przez Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn konferencji dotyczącej dyskryminacji mniejszości seksualnych, prof. Maria Szyszkowska powiedziała: „zdawanie sobie sprawy z tego, że każdy z nas jest człowiekiem wolnym, że każdy może dowolnie, zgodnie z własną naturą wybierać drogę homoseksualizmu czy heteroseksualizmu, wymaga wiedzy”. Z kolei przekazywanie jej wymaga odpowiednio przygotowanej kadry pedagogicznej i materiałów, a to nastrocza niestety wielu problemów.

Podczas wspomnianej konferencji prof. Zbigniew Starowicz zaznaczył, że jedynie dwie, trzy publikacje dostępne obecnie w Polsce uwzględniają w miarę aktualny stan wiedzy, zaś reszta, choć nierzadko atrakcyjnie wydana, jest nie do przyjęcia ze względu na zawarte w nich błędy, od dawna nieaktualne teorie, a często najzwyczajniejsze uprzedzenia. Jak więc edukować małomiasteczkową społeczność, gdy w publicznych bibliotekach książki poświęcone problematyce seksualności człowieka są, delikatnie mówiąc, niezgodne z normami nowoczesnego wychowania seksualnego. Także szkoły zdają się być do tego zadania nieprzygotowane. Podejrzewam, że od czasu ukończenia przeze mnie liceum, a nie było to tak dawno, niewiele się w tej kwestii zmieniło.

Na podstawie rozmów z absolwentami wnioskować mogę, że poziom nauczania o seksualności człowieka we wszystkich małych miastach jest zbliżony i pozostawia wiele do życzenia. W moim przypadku w szkole podstawowej nauczycielka biologii (z wykształcenia chemiczka) była zbyt speszona, by przeprowadzić lekcję na temat życia płciowego. W liceum nie było lepiej. Przeprowadzony został co prawda jeden wykład przez zaproszonego specjalistę, lecz temat homoseksualizmu w ogóle nie został przez niego poruszony. Za to jedna z nauczycielek dzieliła się co pewien czas z uczniami swoimi wulgarnymi „przemyśleniami” w tej kwestii, za które na podstawie Kodeksu karnego mogłaby odpowiadać przed sądem. Nie wspomnę już o lekcjach religii.

Odkąd zamieszkałem z moim partnerem i moja orientacja seksualna została „upubliczniona” sąsiedzi przestali odpowiadać na moje „dzień dobry”, a do uszu moich zaczęły dobiegać obelgi i złośliwe komentarze prymitywnych wyrostków. Chcę zaznaczyć, że mieszkam w miejscowości położonej blisko Warszawy. Aż boję się myśleć o tym, jak wygląda życie geja na wsi pod białoruską granicą czy też na Podkarpaciu. Prawdopodobnym jest, że nawet nie zna on słowa gej, bo niby skąd, a prawie pewnym, że go nie używa. Jest po prostu pedałem, ciotą. *Comming out* w jego przypadku to istne *science fiction*, chyba, że ktoś zrobi to za niego. Konsekwencje nietrudno przewidzieć. Jeśli dowie się ojciec to go pobije, a brat poprawi, żeby na dobre wybić mu pedałstwo z głowy. Sam nie zgłosi doniesienia o popełnieniu przestępstwa, inni ludzie ze wsi też nie, bo przecież wiadomo, że jak uderzył to z „miłości” do syna, żeby go na „porządnego” człowieka wychować. Jeśli zaś dowie się matka to zaprowadzi go do parafii, gdzie lokalne „guru” niczym wyrocznia delficka przepowie ogień piekielny i nakaże chłopaka czym prędzej ożenić, żeby poznał jak to z babą dobrze. Nie zapomni wspomnieć jeszcze o potrzebie zakupu nowych lichtarzy lub pilnej konieczności naprawy dachu. Kobieta złoży więc datek, za który „guru” obieca wznosić modły do świętej Genowefy, i uszczęśliwiona „profesjonalną” poradą uda się na połów synowej. Przedstawiony scenariusz nie jest oderwany od rzeczywistości, a podobne absurdy, jak mogłoby się wydawać, występują nie tylko na prowincji.

Ja jednak wciąż jestem optymistą i wierzę, że sytuacja zmieni się na lepsze. Ważne, by przełamać milczenie. Dyskusja nad problemem dyskryminacji mniejszości seksualnych w Polsce już się rozpoczęła, a w działania na rzecz równouprawnienia angażuje się coraz więcej osób. Do zrobienia w naszym kraju jest naprawdę wiele — od zmiany świadomości społecznej zaczynając a na legalizacji związków homoseksualnych kończąc. Nadszedł czas, by problem ten poruszyć na poziomie lokalnym. Mam nadzieję, że niniejszy tekst skłoni mieszkańców polskich miast i miasteczek do zastanowienia się nad problemem braku tolerancji i dyskryminacji nie tylko wobec gejów i lesbijek, ale również wszystkich innych grup społecznych, których problem ten dotyczy.

**[Jacek Maciej Krawczyk](#)**

Publicysta Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-11-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3100) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3100>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)